10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 140.

Kraków, piątek 20 czerwca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Niemcy zawarły traktat przyjaźni z Turcją.

Wymiana not w sprawie stosunków gospodarczych. Wspólna deklaracja obydwóch rządów

Berlin, 19 czerwca. We środę o godzinie 21 został podpisany w Ankarze przez niemieckiego ambasadora von Papena w imieniu rządu Rzeszy i przez tureckiego ministra spraw zagranicznych Saracoglu w imieniu rządu tureckiego, pakt przyjaźni między Niemcami i Turcją.

Układ ma treść następującą:

Rzesza Niemiecka i Republika Turecka, ożywione życzeniem postawienia stosunków obydwóch krajów na podstawie wzajemnego zaufania i szczerej przyjaźni, zgodziły się, przy zachowaniu obecnych zobowiązań obydwóch krajów, na zawarcie układu. W tym celu zamianowali swymi pełnomocnikami: niemiecki kanclerz Rzeszy pana ambasadora Franciszka von Papena, prezydent republiki tureckiej pana ministra spraw zagranicz. Saracoglu, którzy na podstawie udzielonych im pełnomocnictw uzgodnili następujące określenia:

Artykuł 1:

Niemcy i Turcja zobowiązują się wzajemnie respektować integralność i nienaruszalność swych obszarów państwowych i nie stosować żadnych metod, które pośrednio czy bezpośrednio skierowane były przeciwko drugiemu partnerowi układu.

Artykuł 2:

Niemcy i Turcja zobowiązują się w przyszłości we wszystkich dotyczących ich wspólnych interesów problemach przyjaźnie wzajemnie nawiązywać kontakt, aby doprowadzić do porozumienia co do rozpatrywania takich problemów.

Artykuł 3:

Niniejszy układ będzie ratyfikowany, a dokumenty ratyfikacyjne powinny być możliwie w najkrótszym czasie wymienione w Berlinie.

Układ wchodzi w życie w dniu podpisania i obowiązuje do tego dnia na okres dziesięciu lat. Zawierające układ strony porozumią się we właściwym czasie co do problemu przedłużenia układu.

Sporządzono w podwójnym oryginale w języku niemieckim i tureckim, w Ankarze, dnia 18 czerwca 1941.

Równocześnie z podpisaniem niemiecko-tureckiego układu przyjaźni odbyła się następująca

wymiana not między Rządem Rzeszy a rządem tureckim

w sprawie stosunków gospodarczych między obydwoma krajami:

„Z uwagi na szczęśliwe zawarcie niemiecko-tureckiego układu z dnia dzisiejszego, mamy zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że mój rząd gotów jest, jak tylko to jest możliwem, popierać stosunki gospodarcze między Niemcami a Turcją przy uwzględnieniu istniejących w strukturze gospodarczej obydwóch krajów możliwości i przy zastosowaniu dokonanych na korzyść obydwóch krajów w wojnie doświadczeń.

Obydwa rządy nawiążą wkrótce pertraktacje, aby możliwie najszybciej stworzyć traktatowe podstawy do przeprowadzenia tego porozumienia".

Dalej, w związku z podpisaniem układu, wydana została

wspólna deklaracja w prasie i radjofonji obydwóch krajów:

„Z uwagi na szczęśliwe zawarcie układu, obustronni pełnomocnicy dają wyraz życzeniu, że prasa obydwóch krajów, jak również radjofonja obu stron będą uwzględniały w swych publikacjach i audycjach stale ducha przyjaźni i wzajemnego zaufania, który charakteryzuje niemiecko-tureckie stosunki".

Nowe sensacyjne dokumenty o polityce Belgradu i Aten.

Biała Księga Nr. 7 niemieckiego ministerstwa spraw zagran.

Berlin, 19 czerwca. Urzędowe w Berlinie komunikują:

Kiedy wkrótce po podpisaniu protokołu po przystąpieniu Jugosławji do Paktu Trzech Mocarstw, jugosłowiańscy mężowie stanu przybyli do Belgradu z Wiednia zostali obaleni i aresztowani przez spisek oficerów, pod przewodnictwem gen. Simowicza, musiało nasunąć się każdemu pytanie, jak wogóle doszło do tej niesłychanej prowokacji.

Kulisy zamachu stanu w Belgradzie i prób podjętych zarówno stamtąd jak i z Aten w kierunku wprowadzenia w życie zakrojonego na wielką skalę planu brytyjskiego rozszerzenia wojny na Bałkany, **naświetla w zupełnie nowy sposób Biała Księga Nr. 7. niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych wydana w ostatnich dniach.**

Wydawnictwo to oddaje do rąk czytelników niemniej jak 144 dokumentów dyplomatycznych i wojskowych, z których znaczna część wpadła w ręce niemieckie podczas kampanji francuskiej.

Dokumenty te udowadniają we wszystkich punktach tezy wysunięte w memorandum rządu niemieckiego z 6 kwietnia tj. w dniu uderzenia wojsk niemieckich na Jugosławje i Grecję. Z chwilą objęcia władzy w Niemczech przez narodowy-socjalizm rozpoczynają się dokumentarnie udowodnione wysiłki ze strony Niemiec w kierunku polepszenia naprężonych dotychczas stosunków z Belgradem.

Zwłaszcza godną uwagi jest ustępliwość Niemiec w zakresie spraw gospodarczych.

Niezależnie od tego rząd Rzeszy złożył wobec rządu jugosłowiańskiego dowody swej przyjaźni politycznej, które w sposób niezmiernie przekonywujący ujawniły się w czasie przyjęcia premjera jugosłowiańskiego Stojadinowicza przez Kanclerza Hitlera w styczniu 1938 r. Zaledwo jednak ten kierujący wówczas rządem jugosłowiański polityk powrócił do kraju, spotkał go ten sam los, jakiemu ulegli Cvetkowicz i Cincar Markowicz po powrocie z Wiednia.

Wkrótce po wybuchu wojny ujawniło się prawdziwe oblicze miarodajnych kół belgradzkich sprzyjających sprzymierzonym.

Dokumenty dowodzą, że przy planowaniu angielskiego przedsięwzięcia salonickiego liczono się z bardzo **daleko idącą aktywną pomocą Jugosławji.** Mimo że mocarstwa osi znały te fakty, dały możliwość Jugosławji przystąpienia pod pewnemi warunkami do Paktu Trzech Mocarstw, co zapewniłoby szczęśliwą przyszłość tego kraju bez nakładania na niego jakichkolwiek zobowiązań wojskowych. W tym zakresie Biała Księga publikuje nie podany dotychczas do szerokiej wiadomości **tekst noty rządu niemieckiego z dnia 25 marca 1941 r. zwalniający wyraźnie Jugosławję od obowiązku pomocy wojskowej przewidzianego w postanowieniach Paktu Trzech Mocarstw.** Następny dokument, mianowicie depesza posła niemieckiego w Belgradzie z 26 marca dowodzi, że bezpośrednio po otrzymaniu tej noty niemieckiej rozpoczęły się konferencje spiskowców w sprawie przystąpienia Jugosławji do wojny po stronie Wielkiej Brytanji.

Niemniej interesująco przedstawia się ten

rozdział Białej Księgi, który poświęcony jest wypadkom poprzedzającym wojnę z Grecją.

Punktem kulminacyjnym tego rozdziału jest rozmowa, jaką minister spraw zagranicznych Rzeszy odbył z posłem greckim w sierpniu 1940 r. w Fuschl. W przebiegu tej rozmowy minister spraw zagranicznych v. Ribbentrop przedstawił posłowi greckiemu w sposób jaknajbardziej przyjazny i przekonywujący argumenty, mające na celu skłonienie jego rządu do zmiany swej polityki wrogiej wobec mocarstw osi. Dokumenty naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych w Białej Księdze i dotyczące napływu brytyjskich sił zbrojnych do Grecji dowodzą naocznie, w jak lekkomyślny sposób rząd ateński zlekceważył te ostrzeżenia.

Wielkie straty Anglików w bitwie pod Sollum.

Berlin, 20 czerwca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

W Afryce północnej podczas wykańczania potyczek na południe od Sollum, zniszczono dalsze brytyjskie wozy pancerne i w walkach powietrznych zestrzelono sześć brytyjskich samolotów.

Niemieckie samoloty bojowe obrzuciły skutecznie rano dnia 18 czerwca ponownie wojskowe objekty brytyjskiej bazy flotowej Aleksandrja bombami rozpryskującemi ciężkiego kalibru.

Na obszarze morskim dookoła Anglji lotnictwo zatopiło ostatniej nocy na północny wschód od Cromer z pewnego silnie zabezpieczonego konwoju dwa nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 5.000 ton. Samoloty bojowe bombardowały skutecznie urządzenia portowe w Great Yarmouth, jak również lotniska w Anglji południowo-wschodniej.

Minowanie licznych brytyjskich portów było w ostatnim czasie kontynuowane za dnia i w nocy. Brytyjska żegluga poniosła dalsze ciężkie zaburzenia i straty. W operacjach tych formacje lotników bojowych floty powietrznej generała-marszałka Kesselringa brały wybitny udział.

Podczas próby nieprzyjaciela nalecenia wczorajszego dnia na wybrzeża Kanału obsadzonych obszarów, zestrzelone zostały cztery brytyjskie samoloty myśliwskie.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy pewną nieznaczną ilość bomb rozpryskujących i zapalających na zachodnio-niemiecki obszar nadbrzeżny. Ludność cywilna miała kilka strat w zabitych i rannych. W dzielnicach mieszkaniowych, m. in. w Hamburgu i Bremie, zniszczono kilka budynków względnie uszkodzono. Nocni myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza uzyskały szczególne sukcesy obronne, zestrzeliwując osiem z atakujących brytyjskich samolotów.

Podczas obrony przed nalotami nieprzyjacielskiemi na teren Rzeszy wyróżniły się szczególnie następujące załogi nocnych samolotów myśliwskich: 1) nadsierżant Gildner, podoficer Poppelmeyer i podoficer Schlein, 2) porucznik książę zu Lippe, podoficer Renele i 3) porucznik Semrau, podoficer Peter i podoficer Behrens. Nadsierżant Gildner uzyskał ostatniej nocy swoje dwunaste nocne zwycięstwo myśliwskie.

Gen. Wavell potwierdza odwrót z pod Sollum.

Ankara, 19 czerwca. Generał Wavell musiał we środę wieczorem zakomunikować odwrót brytyjskich sił zbrojnych z pod Sollum, po tem, jak nieudanie się brytyjskiego ataku zostało stwierdzone już we środę w południe w niemieckim komunikacie wojennym.

Odwrót, według brytyjskiego komunikatu wojskowego z Kaira, został umotywowany tem, że **na front przybyły świeże siły niemieckie, które podjęły manewr okrążenia Anglików.** Anglicy twierdzą, że jednak osiągnęli cel wielkiego ataku na rejon Sollum, ponieważ zmusili Niemców do rozbicia swych sił.

Energiczny protest rządu Rzeszy.

Berlin, 19 czerwca. Rząd Stanów Zjednoczonych w nocie wystosowanej dnia 18 czerwca do niemieckiego przedstawiciela dyplomatycznego w Waszyngtonie zażądał **polecenia wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych urzędników konsulatów niemieckich na terenie suwerennym Stanów Zjednoczonych,** a nadto funkcjonarjuszy Biblioteki Informacyjnej w Nowym Jorku, ajencji „Transocean" i „Centrali kolei Rzeszy dla spraw podróżniczych". Jako uzasadnienie tego żądania podano, że odnośne placówki niemieckie rozwijały działalność w niedopuszczalnym kierunku.

Rząd Rzeszy odrzucił te zarzuty jako nieuzasadnione i niczem nieumotywowane, a przeciwko sprzecznemu z traktatami postępowaniu rządu północno-amerykańskiego wniósł kategoryczny protest.

Finlandja zrywa z ligą genewską.

Helsinki, 19 czerwca. **Stosunki Finlandji z Ligą Narodów zmarły „śmiercią naturalną".** — jak stwierdził minister spraw zagranicznych Witting we wtorek na posiedzeniu parlamentu, odpowiadając na interpelacje.

Działalność Ligi Narodów w czasie obecnej wojny zupełnie zamarła, a sama Liga jest w stanie likwidacji. W takich warunkach **rząd fiński nie widzi żadnego powodu do dalszego płacenia wkładki członkowskiej do Ligi Narodów.**

Granica rezerw.

Kraków, 19 czerwca.

Czołowy niemiecki dziennik „Volkischer Beobachter“ omawia w artykule, zamieszczonym na swych łamach, sprawę nadmiernej wrażliwości i nerwowości, które w ostatnim czasie opanowały Anglję i przy tej okazji porusza kwestję aktualnego zagadnienia angielskich rezerw.

W artykule tym m. in. czytamy:

„To, co Winston Churchill miał zakomunikować telefonicznie prezydentowi Rooseveltowi, oraz za pośrednictwem ambasadora Winanta, oznacza, że „jesteśmy u kresu naszych rezerw“. Nie oznacza to, rzecz prosta, faktu jakoby Anglja miała być u kresu swych sił. Niemniej jednak znaczy to, że **ten stan z matematyczną ścisłością musi wystąpić, gdy te rezerwy ulegną wyczerpaniu.** Wysiłek stworzenia sobie wglądu na siły i rozmiary brytyjskich rezerw równa się trudowi wytworzenia sobie obrazu z poszczególnych ułamków. Próba ta jest w każdym razie dość śmiała!

Według osobistych danych Churchilla **posiada Anglja pod bronią równo 4 miljony żołnierzy.** Cyfra ta dowodzi, iż Anglja, licząca 45 miljonów ludności, nie jest w stanie w dalszym ciągu mobilizować. **Granica rezerw została w tym wypadku osiągnięta.** Sięganie do rezerw wśród załóg zakładów przemysłowych, oraz rolnictwa i rzemiosła jest wykluczone. Brak ludzi, a temsamem sił roboczych doprowadził do tego, że produkcja węgla kamiennego spadła o 500.000 ton tygodniowo.

Zagadnienie rezerw ludzkich dotyka bezpośrednio czynników rządowych. Na odcinku 22 miesięcy trwania wojny, Anglja, jak żaden z krajów nie zmieniała tylu ministrów i sekretarzy stanu. W chwili obecnej stała się aktualną **kampanja wokół osoby Duff Coopera**, która jednakże spaliła na panewce, gdy chodziło o wprowadzenie w czyn zamiarów ministerstwa informacyj w odniesieniu do wymogów trzech ministrów obrony.

Jednocześnie istnieje **możliwość wybuchu konfliktu między ministrem wojny a ministrem lotnictwa** z powodu zabezpieczenia angielskich lotnisk przez specjalne jednostki.

Jak się przedstawia sprawa rezerw gospodarczych? W tym wypadku ocena z zewnątrz będzie bardzo trudna. Dzięki sposobowi fabrykowania pozorów Anglja była w możności w okresie przedwojennym wytworzyć sobie możliwości wymijających, które do pewnego stopnia pozwalały jej rozmieścić wytwórczość materjałów wojennych w poszczególnych częściach kraju.

Zdemolowanie większych zakładów produkcyjnych w głównych centrach przemysłu zbrojeniowego **nie oznacza zatem całkowitego zaprzestania produkcji w tej dziedzinie.** Ale i w tym wypadku **osiągnięto już prawdopodobnie granicę rezerw i możliwości unikania.**

Fakt dokonywanych przez niemieckie lotnictwo częstych ataków za dnia na poszczególne zakłady przemysłu zbrojeniowego daje dużo do myślenia. Niemniej na uwagę zasługuje moment, iż brytyjska żegluga stara się przenieść warsztaty pracy do małych i ukrytych portów na terenie Szkocji i Anglji północnej. Pozostaje to w związku z tem, iż od pewnego czasu główna linja komunikacji morskiej nie kończy się w wielkich portach położonych na zachodniem wybrzeżu Anglji i Szkocji (Bristol, Liverpool, Glasgow), które uległy poważnym spustoszeniom, lecz szuka nowej drogi morskiej poprzez Grenlandję, Islandję, Wyspy Owcze, oraz wyspy Szetlandzkie.

Zwrócić należy uwagę, że ta wymijająca możliwość **ograniczać się może do miesięcy letnich** i że to stanowi również swego rodzaju ostatnią rezerwę. Mimo to jednak istnieje pewna granica, poza którą nie śmie spadać tonaż okrętowy, jakim Anglja dysponuje.

Niemieckie łodzie podwodne, tudzież niemieckie lotnictwo niszczą trzykrotnie więcej tonażu okrętowego niż Anglja i Stany Zjednoczone razem wziąwszy, są w możności wybudować. I w tym wypadku **nie istnieją żadne rezerwy.** Jeśli więc i te rezerwy ulegną spotrzebowaniu, to wówczas angielskie zakłady przemysłu zbrojeniowego, po wrzuceniu do wysokich pieców ostatnich ton rudy aluminium lub kruszców manganowych, zostaną unieruchomione.

„Volkischer Beobachter“ kończy zdaniem, że decyzja o momencie, który zadecyduje o losach Anglji, leży, jak tego dowodzą wypadki wojenne ostatnich lat, w rękach niemieckich sił zbrojnych.

Przygotowania natury wojskowej na Filipinach.

Tokio, 19 czerwca. **W sprawozdaniu z Manilji, zamieszczonem na łamach „Tokio Asahi Szimbun“, jest mowa o prowadzonych w rozszerzonem i przyspieszonem zakresie przygotowań natury wojskowej na wyspach Filipinach.**

W wyniku decyzji władz wojskowych powołanych zostało 6000 oficerów rezerwy na 3-miesięczne ćwiczenia, aby móc się zapoznać z wymogami nowoczesnej wojny. Ponadto przewiduje się jednoroczne wyszkolenie 80.000 żołnierzy, należących do rezerwy. Pozatem przewiduje się co roku dodatkowe przeszkolenie 500 oficerów lotnictwa, którzy będą przydzieleni do poszczególnych korpusów lotniczych.

Niezależnie od tego programu przewidziane jest utworzenie licznych uczelni wojskowych oraz zakładów przeszkolenia technicznego. Wkońcu przewiduje się zakup trzech amerykańskich torpedowców.

Apel marszałka Petaina do współpracy

Vichy, 19 czerwca. **Szef państwa francuskiego marszałek Petain, podobnie jak admirał Darlan przed kilku dniami wystosował apel przez radjo do Francuzów, celem przypomnienia im najważniejszych zagadnień, dotyczących Francji.**

Szef państwa francuskiego zaapelował do narodu francuskiego — aby nie dawał wiary argumentom wrogów Francji. Na wstępie swej mowy marszałek Petain przypomniał co powiedział przed rokiem, kiedy obejmował ster rządów. „Wszystko to powiedziałem do was w dniu 17 czerwca 1940 r. głosem złamanym ze wzruszenia. **Dziś głos mój wzmocnił się, ponieważ Francja znowu się podnosi.** Czy wierzycie istotnie, że wasz los jest dziś tragiczniejszy niż przed rokiem? Francuzi macie naprawdę krótką pamięć. Przypomnijcie sobie te długie kolumny uciekinierów, wśród których znajdowały się kobiety, dzieci i starcy, które na wozach wszelkiego rodzaju ciągnęły bez celu na południe, pędzone trwogą i pragnieniem ucieczki przed nieprzyjacielem.

Dziś **większość z nich znalazła z powrotem swój dach nad głową.** W każdym razie jeńcy wojenni jeszcze nie powrócili. Kobiety walczą i cierpią. **Jednak Francja żyje.** Domy, mosty i fabryki podnoszą się znowu z upadku. Muszę także na tem miejscu podkreślić olbrzymie wysiłki naszego rolnictwa, które pomimo braku jednego miljona rolników, przebywających w niewoli, zdołano doprowadzić do należytego stanu, dzięki czemu można było uprawić miljon hektarów nieużytecznych dotychczas gruntów. Czy trzeba wam przypominać, że narody neutralne wyrobiły sobie już o nas swoje zdanie, i chylą czoła przed naszą wstępną pracą nad odbudową kraju.

Wierzcie mi, chwila obecna nie nadaje się do ukrywania się poza murem rozgoryczenia i rozpaczy. Potrzebuję waszego rozsądku, waszej cierpliwości i waszej wiary, a możecie je zdobyć tylko przez karność, do której was wzywam“.

List otwarty „Picture Post“.

Genewa, 19 czerwca. **Czasopismo londyńskie „Picture Post“ zamieściło niedawno list otwarty do Winstona Churchilla, w którym m. in. podkreśla, że żaden Anglik nie mógł doszukać się w jego ostatniej mowie radjowej dwóch punktów, jakiemi premjer angielski powinien był zająć się po załamaniu w Grecji, a które uważał on za właściwe zignorować; dotyczy to mianowicie fiaska na polu gospodarczem i zupełnego zdezorganizowania aparatu administracyjnego w bombardowanych miastach angielskich.**

„Nasze fiasko gospodarcze stanowi istotny powód naszych klęsk na polu wojskowem. Anglja nie produkuje granatów, moździeży, armat, tanków, okrętów, a przedewszystkiem samolotów, których obecnie tak potrzebuje“.

List stwierdza w dalszym ciągu, że ataki lotnictwa niemieckiego wyciągnęły obecnie na jaw fakt, **iż organizacja administracji miejskiej w Anglji przedstawia się fatalnie.** Jeden z najwyższych urzędników miejskich w Glasgow oświadczył raz jeszcze przed wybuchem wojny, że warunki atmosferyczne nad terenem miasta uniemożliwią jakikolwiek atak powietrzny na miasto. Podobnie jak w wielu innych dziedzinach, tak i w tym zakresie, anglicy rządy miejscy nie chcieli słyszeć o tem, aby „nauczyć się czegokolwiek od sąsiadów“. **Na drugi dzień po każdym ataku lotniczym panuje stałe zamieszanie.** Ofiary ataków nie wiedzą, gdzie mają się udać o pomoc. Naród angielski wiele już przeszedł, jeżeli jednak takie warunki będą trwały w dalszym ciągu, wówczas **nikt nie będzie w stanie pracować, a wtedy Anglja przegra wojnę.**

Pod nagłówkiem **„Plymouth ostrzeżeniem“** ogłasza to samo czasopismo reportaż fotograficzny na temat stosunków w angielskiem mieście portowem Plymouth po gwałtownych niemieckich atakach powietrznych. Reportaż ten obrazuje, **jak każdego wieczora ludność zmuszona jest szukać na własną rękę noclegów we wsiach podmiejskich**, ponieważ władze miejskie są bezradne. Już przed 15 miesiącami — jak stwierdza tekst załączony do zdjęć — miasto Plymouth prosiło o ewakuowanie ludności, a jeszcze przed dwoma miesiącami po gwałtownym nalocie bombowym miasto zwróciło się z taką prośbą do czynników państwowych. **Nie otrzymało jednak wówczas na to żadnej odpowiedzi.** Nie można się więc dziwić, że ludność Plymouth uciekając na noc na wieś wyraża się z rozgoryczeniem o rządzie i panującem tam niedołęstwie. Nawet jeszcze teraz, kiedy miasto zostało niemal zrównane z ziemią, rząd nie czyni prawie nic dla ulżenia doli ludności.

Stimson pragnie, by wojna potrwała conajmniej 4 lata.

Nowy Jork, 19 czerwca. **Jak donosi agencja Reutera, minister wojny Stanów Zjednoczonych, Stimson, na onegdajszem posiedzeniu Izby reprezentantów, która obradowała nad sprawą rozszerzenia i rozbudowy rzeki św. Wawrzyńca dla umożliwienia na niej żeglugi statkami oceanicznemi, wyraził opinję, iż wojna prawdopodobnie potrwa przeszło 4 lata.** Oświadczył on: „zechcą panowie przygotować się na perspektywę długotrwałej wojny“.

Następnie Stimson oświadczył, że uregulowanie rzeki św. Wawrzyńca ma na celu zapewnienie dostaw amunicji dla Anglji. Wykonanie tego projektu potrwa 4 lata.

Następnie Stimson dodał: „Mojem zdaniem jest **rzeczą konieczną przygotowanie się na dłuższy i krytyczny okres.** Istnieje poważne prawdopodobieństwo, iż okres ten trwać będzie stosunkowo długo, aby Stany Zjednoczone mogły z tej sytuacji wyciągnąć korzyści dla siebie“.

Jest rzeczą wiadomą, iż projekt regulacji rzeki św. Wawrzyńca, którym zainteresowane są sfery kapitalistyczne, porusza od dziesiątków lat umysły społeczeństwa Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wokół tego projektu, zarówno tu, jak i tam, zwalczały się wzajemnie wielkie koncerny przemysłowe. Jeśli obecnie, w czasie trwania wojny, sekretarz stanu spraw wojskowych Stimson urasta do godności rzecznika kapitalistów Stanów Zjednoczonych, aby ten projekt uległ realizacji i aby temsamem wprowadzić w czyn wysiłki hegemonjalne, to wynika z tego jasno, iż poza politycznemi celami kliki otaczającej Roosevelta znajdują się interesy wybitnie kapitalistyczne. Sztucznie wytworzona psychoza strachu ma i w tym wypadku stworzyć odpowiedni grunt, na którym finansowa magnaterja w Stanach Zjednoczonych byłaby w możności wykonać ten projekt wobec Kanady, która czuwała stale nad własną niezawisłością.

„Z uwagi na to, iż uwzględnienie kapitalistycznych celów — jak to Stimson uzasadnia konieczność wykonania projektu — stanowi program rozciągający się conajmniej na 4-letni okres, **zatem wojna musi trwać conajmniej 4 lata**, aby Stany Zjednoczone — jak dosłownie miał się wyrazić — mogły z tej sytuacji wyciągać korzyści dla siebie“.

Temsamem Stimson podkreślił słowo w słowo — komentuje DNB — ostrzeżenie Kanclerza Hitlera, wypowiedziane w mowie wygłoszonej przez niego w dniu 4 maja br. w Reichstagu: „że ci ludzie, którzy dążyli do wojny, nie czynili tego z jakichkolwiek pobudek ideowych. Za ich plecami, jako „spiritus movens“ znajdował się kapitalizm żydowsko-demokratyczny, wobec którego zaciągnęli zobowiązania i dla którego ginęli.

„Przemysłowcy wojenni dopominają się oprocentowania i amortyzacji zainwestowanych miljardowych kapitałów. Dlatego też **długotrwałość wojny nietylko ich nie odstrasza, ale wręcz przeciwnie, jest im bardzo na rękę**“.

Ponure horoskopy.

Sztokholm, 19 czerwca. Premjer Kanady Mackenzie King oświadczył — według doniesienia Reutera — że „Niemcy czynią coraz dalsze postępy na wybrzeżach europejskich. Wskutek tego linje morskie dookoła Kapsztadu, mające zaopatrywać w posiłki środkowy wschód, stają się coraz bardziej zagrożone i niepewne. Musimy walczyć na tych punktach, na których nieprzyjaciel nas do tego zmusza“.

„Jeżeli będziemy dalej przegrywali na środkowym wschodzie — snuł dalej Mackenzie King swoje ponure horoskopy — to nie pozostanie nam nic innego, jak oddać nieprzyjacielowi morze Śródziemne, wycofać stamtąd naszą flotę i bramę do Indyj pozostawić otwartą“.

Premjer King dodał, że ponadto istnieje nowe zagrożenie na Atlantyku, oraz na wszystkich linjach, łączących Wielką Brytanję z posiadłościami imperjalnemi na południe i wschód od Suezu.

Również premjer Australji Menzies zapowiedział energiczniejsze zarządzenia, celem zwiększenia wysiłków wojennych tego kraju. Zarządzenia te mają objąć dziedzinę zaopatrzenia, obrony przeciwlotniczej i wzmożenia produkcji. Import niekoniecznych do życia towarów będzie obniżony jeszcze w większych granicach niż dotychczas, a ludność musi dostarczyć więcej niż dotychczas środków pieniężnych, celem rozszerzenia programu wojennego Australji. Wkońcu Menzies podkreślił, że koniecznem jest usunięcie wszelkich przeszkód, celem pozyskania większej liczby ochotników do służby zagranicznej.

Pomyślny przebieg francuskiej kontrofensywy w Syrji.

Genewa, 19 czerwca. **Jak donoszą z Vichy, sprawozdawca francuskiego ministerstwa wojny miał zakomunikować w środę w południe jakoby wojenna sytuacja na syryjskim terenie boju miała być całkowicie zadawalająca.**

Trwająca od 3-ch dni na poszczególnych odcinkach frontu kontrofensywa francuska ma w dalszym ciągu pomyślny przebieg. W południowej części Libanonu, przedewszystkiem zaś w rejonie Merdjayun, który Francuzi ponownie dobyli, trwają w dalszym ciągu zacięte walki; natomiast australijskie oddziały wojskowe, utrzymujące się na odcinku frontu pod Saida, nie podejmowały nowych akcyi zaczepnych od chwili, gdy jednostki brytyjskiej floty oddaliły się od wybrzeży Libanonu.

Francuskie koła wojskowe podkreślają znaczenie działalności własnego lotnictwa, przeprowadzanej w ciągu ostatnich dni nad syryjskim terenem operacyjnym. Dzięki przybyciu nowych samolotów myśliwskich i bojowych francuskie lotnictwo jest w możności brania udziału w skutecznych wypadach na nieprzyjacielskie oddziały, zgrupowane w Syrji poł. i Libanonie, jak również przeciwko angielskim jednostkom floty wojennej.

Gen. Bergeret przybył do Syrji.

Vichy, 19 czerwca. Jak donoszą z Bejrutu, generał Bergeret, sekretarz stanu francuskiego lotnictwa przybył na syryjski plac boju. Jego podróż ma na celu wizytację jednostek lotniczych, biorących udział w akcji na terenie Syrji.

Wzmocnienie francuskiego lotnictwa w Syrji.

Damaszek, 19 czerwca. **Dalsze wzmocnienia francuskiego lotnictwa przybyły w ostatnich dniach z Tunisu.** Chodzi tu o maszyny najnowszych typów, które będą użyte przeciw R. A. F., i które odegrały decydującą rolę w najnowszych wydarzeniach.

Zaniepokojenie w Anglji z powodu przebiegu kampanji w Syrji.

Sztokholm, 19 czerwca. Korespondent londyński „Nya Dagligt Allehanda“ podaje sprawozdanie o nastrojach w Londynie. Stwierdza on, **że powolne postępy kampanji w Syrji wywołały w Anglji bardzo przykre wrażenie.**

Prasa londyńska komentuje kampanję syryjską następująco:

Jeżeli generał Wilson sądzi, że może sobie pozwolić na igranie z czasem, to należy gratulować mu z powodu uzyskania tak wielkich sukcesów tak małym kosztem.

Z wynurzenia tego jednak — jak pisze w dalszym ciągu korespondent dziennika szwedzkiego — przebija wyraźnie silne zaniepokojenie z tego powodu, czy czas, który jeszcze ani razu w czasie obecnej wojny nie był czynnikiem sprzyjającym Anglji, okaże się rzeczywiście elementem, z któ[illegible].

Równocześnie ujawnia się zakłopotanie wobec faktu, że dotychczas wojska brytyjskie nie zajęły ani jednej ważniejszej miejscowości w Syrji i Libanonie.

W audycji radjowej londyńskiej radjofonji Cyrill Laykin informuje, iż wojska brytyjskie napotykają w Syrji na trudności, ponieważ Francuzi wdarli się w dwóch miejscach na tyły brytyjskich pozycyj. Laykin oświadczył ponadto, iż jest **rzeczą udowodnioną, że na terenie Syrji nie wchodzi w rachubę interwencja niemiecka.**

Reorganizacja armji angielskiej w Syrji.

Bejrut, 19 czerwca. **Jak donoszą z francuskich kół wojskowych, brytyjskie placówki dowództwa wycofały ostatnie formacje wojsk najemnych gen. de Gaulle'a z frontu syryjskiego, ponieważ wielokrotnie dochodziło do buntów i odmowy brania udziału w walce.**

Także i wśród wojsk wojsk najemnych brytyjskiej armji syryjskiej dają się zauważyć trudności, ponieważ opowiadano tym żołnierzom, że chodzi o obsadzenie Syrji bez walki. Również i te wojska zastępowane są we wzrastających rozmiarach przez wojska australijskie tak, że dokonuje się obecnie reorganizacja brytyjskich i imperjalnych sił zbrojnych, które użyte były do ataku na Syrję. Wśród jeńców, wziętych do niewoli przez wojska francuskie znajdują się przeważnie żydzi.

Wizyta amerykańskiego ambasadora u admirała Darlana.

Vichy, 19 czerwca. W związku z wizytą amerykańskiego ambasadora Leahy, jaką ten złożył wicepremjerowi, admirałowi Darlanowi, dowiadujemy się z kół amerykańskich, iż Darlan w toku rozmowy miał powtórnie wyrazić decyzję Francji, iż **ta wszelkiemi środkami będzie bronić Syrji. Podobnie też uczyni Francja w wypadku identycznego zamachu na jej imperjum.**

Generał Bastico na Krecie.

Rzym, 19 czerwca. **Jak donosi Ajencja Stefani z Krety, naczelny dowódca włoskich sił zbrojnych w rejonie morza Egejskiego gen. Bastico udał się na Kretę celem dokonania inspekcji włoskich wojsk okupacyjnych, które obsadziły wschodnią część tej wyspy.**

Generał Bastico miał sposobność przekonać się, że ludność grecka z całem zaufaniem powróciła do swych domów i podjęła roboty w polach. Burmistrz miasta Hieratetra wyraził podziękowanie naczelnemu dowódcy wojsk włoskich za pomoc udzieloną miastu przez wojska włoskie.

Zaopatrzenie Panamy zagrożone.

San Sebastian, 19 czerwca. Parowce „Quirigua“, „Chiriqui“ i „Jamaica“, obsługujące linję pocztową pomiędzy Nowym Jorkiem i Panamą zostały — według doniesień z Panamy — **nagle wycofane ze służby, celem użycia ich jako krążowniki pomocnicze dla marynarki Stanów Zjednoczonych.**

Wskutek tego, podobnie, jak i z powodu wycofania szeregu okrętów linji „American-President“, oraz „Grace Line“, **w zaopatrzeniu Panamy w żywność zaznaczyły się poważne trudności.**

Wangczingwei przyjęty przez cesarza japońskiego.

Tokio, 19 czerwca. **Prezydent rządu nankińskiego generał Wangczingwei udał się we środę wraz ze swem otoczeniem w powozie cesarskim do pałacu, gdzie w sali Feniksa został przyjęty przez cesarza i jego małżonkę na uroczystej audjencji.**

Na audjencji byli obecni wszyscy książęta domu cesarskiego, których cesarz osobiście przedstawił. Po zakończeniu uroczystego przyjęcia i wymianie podarków cesarz wydał na cześć chińskiego gościa wielki bankiet, w którym oprócz licznych innych osobistości wzięli udział książę Konoye, minister spraw zagranicznych Matsuoka, minister wojny, minister marynarki, prezes tajnej rady państwowej, minister dworu cesarskiego i ambasador japoński w Nankinie.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 20 czerwca. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W **Afryce północnej** lotnictwo kontynuowało bombardowanie resztek, znajdujących się w odwrocie wojsk brytyjskich. Oczyszczanie terenu i zbieranie jeńców oraz pozostawionego przez nieprzyjaciela materjału jest w toku. Liczba unieszkodliwionych nieprzyjacielskich wozów pancernych dochodzi do około 200. W walkach powietrznych zestrzelonych zostało dalszych sześć nieprzyjacielskich samolotów tak, że straty, spowodowane przez mocarstwa osi wśród angielskiego lotnictwa w ciągu czterech dni bitwy pod Sollum wynoszą łącznie 42 samoloty. Stanowiska Tobruku i składy zaopatrzeniowe w Marsa Matruk były bombardowane. Brytyjskie samoloty bombardowały ponownie Benghasi.

W **Afryce wschodniej** sytuacja na całym obszarze Galla i Sidamo pozostała niezmieniona. Działalność artyleryjska w okolicach Gondaru.

Deklaracja wierności.

Berlin, 19 czerwca. **Z okazji przyjęcia Chorwacji do Paktu Trzech Mocarstw dr. Pavelicz wystosował do Kanclerza Hitlera depeszę, w której w imieniu własnem, oraz narodu chorwackiego wypowiada głęboką wdzięczność za wielkie zaufanie okazane młodemu, niezależnemu państwu chorwackiemu przez użyczenie mu możliwości przystąpienia do Paktu Trzech Mocarstw.**

W depeszy wystosowanej z tej samej okazji do Mussoliniego, szef państwa chorwackiego podkreśla również znaczenie przyjęcia Chorwacji do Paktu Trzech, wyrażając podziękowanie za objawy przyjaźni i serdecznej pomocy ze strony Duce. **Również premjer japoński Konoye otrzymał depeszę od dra Pavelicza**, w której tenże dziękuje za wysłanie przedstawiciela Japonji do Wenecji i podkreśla wierne przywiązanie Chorwacji do mocarstw Paktu Trzech.

Ponadto szef państwa chorwackiego wystosował depeszę do ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropa z wyrazami podziękowania w imieniu własnem i narodu chorwackiego za cenne **poparcie przy tworzeniu niezależnego państwa chorwackiego.** Taką samą depeszę dziękczynną wystosował dr Pavelicz do włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano.

W kilku wierszach.

Generalny Dyrektor radja bułgarskiego w towarzystwie dyrektora Akademji Muzycznej w Sofji i prezesa Towarzystwa Niemiecko-Bułgarskiego zwiedził siedzibę radja w Berlinie.

*

W tych dniach na zaproszenie szefa organizacji SS. i szefa niemieckiej policji bawiła w Berlinie delegacja chorwacka pod przewodnictwem sekretarza stanu Kvaternika dla zapoznania się z organizacją policji niemieckiej.

*

Pomiędzy niemieckim przemysłem ceramicznym a odpowiedniemi gałęziami przemysłu francuskiego zawarto ostatnio porozumienie, na mocy którego przemysł francuski dostarczał będzie do Niemiec transporty wytworów ceramicznych i artykułów szklanych.

*

Według wiadomości brytyjskiej służby prasowej Kanada wespół ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej powołały do życia „Komisję dla zbadania spraw współpracy w dziedzinie gospodarczej".

*

Według doniesienia brytyjskiej służby informacyjnej, w Stanach Zjednoczonych mają być wprowadzone dalsze ograniczenia zużycia ropy i gumy. Minister spraw wewnętrznych Ickes wydał zarządzenie nie sprzedawania ropy na potrzeby żeglugi poza strefą wybrzeży.

*

Na wyżynie 731, znajdującej się między Berat i Klisurą w Albanji, stanowiącej teren najzacięższych walk w czasie wojny włosko-greckiej, dokonano poświęcenia wielkiego cmentarza wojennego. Poświęcenia dokonano w uroczysty sposób w obecności dowódcy 11 armji.

*

Kanclerz Hitler przesłał Regentowi Królestwa Węgier admirałowi Horthy de Nagybanya telegraficznie swoje gratulacje z okazji urodzin.

*

W związku ze zwiedzeniem budowy objektów nawadniających w Caceres, generał Franco oświadczył, że „armja i Falanga mają być stróżami hiszpańskiej rewolucji, mianowicie armja ma strzec woli i decyzji narodu hiszpańskiego na zewnątrz, zaś Falanga ma być wykładnikiem i instrumentem wewnętrznej polityki naszego ruchu".

*

Wojskowym komendantem w Serbji mianowany został przewodniczący niemieckiego związku obrony powietrznej, generał artylerji przeciwlotniczej von Schroeder. Przed kilku dniami objął on swe nowe stanowisko.

Król Piotr powrócił z Aleksandrji do Jerozolimy.

Damaszek, 19 czerwca. **Król Jugosławji Piotr, który przez kilka dni przebywał w Egipcie, powrócił do Jerozolimy.** W Egipcie był on gościem brytyjskiego ambasadora Sir Milesa Lampsona.

Ze strony egipskiej natomiast nie odbyło się żadne przyjęcie.

Nowe państwo chorwackie.

Rzym, 19 czerwca. **Nowe państwo chorwackie według pierwszych oficjalnych danych statystycznych posiada — jak donosi ajencja Stefani z Zagrzebia — 15.132 km. kw. powierzchni z 7,980.628 mieszkańców.**

Katastrofa lotnicza w Rumunji

Bukareszt, 19 czerwca. **Jak w Bukareszcie urzędowo komunikują, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi samolot rumuńskiego towarzystwa żeglugi powietrznej Laren.**

Wypadek miał miejsce nad lotniskiem Bancasa w czasie startu do przewidzianego rozkładem lotów, odlotu do Sofji. Samolot upadł z wysokości około 150 m. na ziemię i począł płonąć. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć.

Niema osób cywilnych na Cyprze.

Istambul, 19 czerwca. **Angielska baza we wschodniej części morza Śródziemnego, wyspa Cypr, została całkowicie opróżniona z tubylczej ludności, jak to zakomunikowano ze strony angielskiej we środę.**

Wraz z ludnością tubylczą odtransportowano żony i dzieci stacjonowanych tam angielskich oficerów i urzędników.

Podniesienie bezpieczeństwa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Zagłębie Dombrowskie od całego szeregu lat było znane jako siedziba wszelkiego rodzaju elementów przestępczych, które stąd operowały w kierunku Śląska i Generalnego Gubernatorstwa.

Elementy te przeważnie zamieszkiwały peryferje miast zagłębiowskich, a będąc w osobistym i dobrym kontakcie z niektórymi członkami naszego społeczeństwa, dość długo wymykały się ręce sprawiedliwości. Władze policyjne miały niemało kłopotów, **aż udało im się zlikwidować wreszcie działalność szumowin miejskich.** Przeprowadzono przedewszystkiem cały szereg obław i rewizyj, które dały nadspodziewanie dobre wyniki. Ujęto kilkunastu groźnych bandytów, paskarzy, włamywaczy, nie licząc pomniejszych przestępców jak złodziei kieszonkowych, doliniarzy i t. p. Oprócz tego odnaleziono lwią część wszystkich skradzionych rzeczy, które następnie zwrócono ich prawowitym właścicielom. Między innymi **została zlikwidowana najgroźniejsza na tym terenie banda Beckera,** która od dłuższego czasu terroryzowała spokojnych mieszkańców. Przykładne kary i surowe wyroki sądowe były przestrogą dla pomniejszych przestępców, którzy w wielu wypadkach zaprzestali swej niecnej działalności.

Obok tych bardziej znanych osobistości ze świata przestępczego **podniesiono znacznie poziom bezpieczeństwa na ulicach w miastach.** Wszyscy pamiętamy, że jeszcze do niedawna spokojne przejście ulicą w godzinach wieczornych, nie mówiąc już o porze nocnej było prawie, że niemożliwem. Przechodnie spotykali się ciągle z agresywną postawą najrozmaitszych rzezimieszków, ulice pełne były hałasów, awantur i krwawych bójek, których skutki mieliśmy zawsze możność oglądać w szpitalach i czytać o nich w codziennych pismach. Przestępcy tego rodzaju nie należą wprawdzie do rzędu wybitnie niebezpiecznych niemniej jednak rozpoczynając swą karjerę od napastowania spokojnych obywateli, a następnie musząc chronić się przed urzędnikami policyjnymi spotykali się zapewne z przestępcami w większym stylu, którzy dokładali wszelkich starań, aby zjednać sobie jak najwięcej wspólników, tu właśnie natrafiając na bardzo podatny materjał.

Dziś awantury te prawie ustały. **Przedewszystkiem przyczyniła się do tego energiczna postawa władz policyjnych,** które nie szczędziły ani trudu, ani poświęcenia, aby wreszcie ukrócić swawolę takich osobników. Pozatem wprowadzenie godziny policyjnej było bardzo dodatnim środkiem do zapewnienia bezpieczeństwa na ulicach miasta. Dziś osobnicy ci zostali w części wyrokami sądowemi zasądzeni na kary więzienia i aresztu, jako tacy więc są izolowani od reszty społeczeństwa, **reszta przeważnie widząc smutny koniec poczynań swych współtowarzyszy, powróciła na drogą uczciwego współżycia z resztą obywateli** i dziś cieszy się już jak najlepszą opinją. Zagłębie Dombrowskie przestaje już być powoli siedliskiem zła i występku. Wszelkie wysiłki czynników miarodajnych, dążących w tym kierunku, muszą znaleźć oddźwięk w całem naszem społeczeństwie, które przez odpowiednie ustosunkowanie się do tych spraw musi w pracy tej bezwzględnie współdziałać z organami bezpieczeństwa.

Co dzień niesie?

Z Sosnowitz i okolicy.

Racjonalne wykorzystanie nowozniwelowanych terenów.

Na nowozniwelowanych terenach między ulicami 4 September Strasse i Premsweg z jednej strony, a Parkstrasse i Lamprechtstrasse z drugiej strony, przeprowadza się obecnie prace, mające na celu jak najbardziej racjonalne wykorzystanie tego obszaru. Po dokładnych pomiarach rozpoczęto zakładanie wspaniałych skwerów, które są pomyślane jako spacerowe bulwary o pięknych alejach, wielkich zieleńcach i estetycznych kwietnikach.

Prace te są obecnie w pełnym toku. Setki robotników pracuje nad wykonaniem tego wielkiego dzieła. Ogrodnicy miejscy zakładają plantacje roślin i drzewek. Przy sposobności zajęto się również sprawą pobrzeży rzeki Przemszy, która w tem miejscu rozlewa się szerokim łukiem i nie jest jeszcze uregulowana. Dlatego też podjęto wyrównanie i odarniowanie wymienionych pobrzeży, aby widokiem swem nie szpeciły piękna powstających bulwarów.

Wypada zaznaczyć, że jest to pierwsza tego rodzaju placówka na całym terenie Zagłębia Dombrowskiego, której powstanie jest tem bardziej godne naśladownictwa, że została założona na bezużytecznych dotychczas gruntach, na miejscu dawnych śmietnisk, zwałów gruzu, hałd piasku i innych nagromadzonych w tem miejscu materjałów, które mimo sąsiedztwa tak reprezentacyjnego budynku, jakim jest w każdem mieście ratusz, do niedawna zalegały przestrzenie dziś ujęte w ramy kulturalnych poczynań.

Budowa nowej ulicy.

Ostatnio, po zakończeniu prac nad budową nawierzchni na Theatherstrasse, przystąpiono do przebudowy odcinka Warschauerstrasse, który łączy ulice Modrow- i Breslauerstrasse. Odcinek ten do dziś dnia był zamknięty dla wszelkiego ruchu z powodu swego fatalnego stanu. Był to bowiem w samem centrum miasta istny rezerwat błota i wyboi, które uniemożliwiały, zwłaszcza w dnie dżdżyste, nawet ruch pieszy.

Obecnie trudność ta zniknie i uzyska się dzięki tej inwestycji nowe dogodne połączenie między Haupt- a Breslauerstrasse. Ulica zostanie wyłożona trwałemi i tworzącemi miły dla oka rysunek sześciokątnemi cementowemi kostkami, a po bokach zostaną założone szerokie i wygodne chodniki.

Niepotrzebny pośpiech przyczyną wypadków.

W sobotę ubiegłego tygodnia, liczni przechodnie byli świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku, który tylko dzięki nadzwyczaj szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, nie pociągnął za sobą śmiertelnej ofiary. Niejaka Janina B., mieszkanka Sosnowitz, udając się z pracy do domu, na przejeździe kolejowym obok Christian G. Schön-Strasse usiłowała przebiec, mimo ostrzeżenia dróżnika, na drugą stronę, pod zamykającą przejście barjerą.

W tym samym czasie nadjeżdżał od strony Bendsburg pociąg towarowy. Widząc to B. poczęła nagle biec, lecz w pewnym momencie zaczepiła obcasem o szynę i padła na tor, skręcając nogę w kostce. Pociąg był już o kilka kroków. Nieszczęśliwa krzyknęła przeraźliwie i ostatnim wysiłkiem zdołała się przeczołgać o parę metrów w bok, unikając w ten sposób niechybnego kalectwa, o ile nie śmierci

Wypadki takie nie są odosobnione i w konsekwencji kończą się zazwyczaj tragicznie. Ludzie mają bowiem dziwną manję niepotrzebnego pośpiechu, która miast jakich korzyści, nie przynosi nic więcej, jak tylko nieszczęście.

Nielegalny zakup siana.

Zakup słomy, siana oraz obroku dla koni został objęty kontrolą Urzędu Aprowizacyjnego. Wszelkie nabywanie tych artykułów drogą prywatną jest niedopuszczalne i karalne. Było to konieczne ze względu na równomierny i sprawiedliwy podział, a przedewszystkiem wobec paskarskiego podnoszenia cen tych artykułów u bezpośrednich sprzedawców. Każdy właściciel koni otrzyma swój należny przydział i może go wykupić w urzędowych miejscach sprzedaży, w naszym terenie, w tym wypadku w Warenzentrale w Bendsburg.

Mimo tego zarządzenia zdarzają się jeszcze liczne wypadki lekceważenia rozporządzeń władz. Pewne firmy nabywają nadal po wygórowanych cenach wyżej wspomniane artykuły, godząc tem samem w racjonalną gospodarkę. Postępowanie takie nie może być dalej tolerowane i każde przekroczenie będzie surowo karane.

OJCIEC.

Już piąta.

Ina ma jeszcze godzinę czasu do zastanowienia się, do powzięcia ostatecznej decyzji.

Za godzinę pospieszny pociąg Warszawa—Rzym odchodzi z dworca wschodniego. Pociągiem tym wraca do swej słonecznej ojczyzny Peter Mulin.

Odjedzie.... czy z nią?

On sam wierzy, że argumenty jego przemówiły do niej, że rozumie wielkość tej przyszłości, którą przed nią roztworzył, że Ina pojedzie...

Boże! Żeby decyzja mogła zależeć tylko od niej, jej chęci, żeby mogła ją powziąść nie oglądając się na nic i nikogo! Stokroć przyznaje słuszność sławnemu muzykowi. Sama czuje, że ma w sobie bezcenne zdolności, że wystarczy pomóc im trochę, poświęcić więcej czasu i uwagi, by zmieniły się w kolosalny talent. Czuje, że nie dla niej jest bezmyślna, monotonna praca panny biurowej, że ma powołanie do większych rzeczy, że muzyka otworzy jej bramę na szeroki świat!...

Ileż to razy schylona nad kartami książki buchalteryjnej, przestaje nagle stawiać cyfry w rubrykach — cała zasłuchana w tę melodję, której nie słyszy nikt oprócz niej, która rozwija się kolorową wstęgą, potężnieje, nie pozwala nie słuchać... Czuje wewnętrzny nakaz i potrzebę odtworzenia tej arji na lśniących klawiszach fortepianu lub przelania jej na papier nutowy...

Momenty te ubezwładniają ją, czynią niezdolną do pracy.

Muzyk Mulin zrozumiał to, gdy zwierzyła mu się i skarżyła na te chwile, które w obecnych warunkach mogą być tylko przykrością i przeszkodą w codziennej pracy. Przyznał jej rację, ale podniósł ich błogosławioną rolę wtedy, gdyby przeniosła się do innego środowiska, które pozwoliłoby zupełnie im się poświęcić, rozwijać w sobie twórczy ich wpływ. Jeżeli jednak zmuszona troską o chleb powszedni będzie w sobie tłumić, zabijać te chwile natchnienia, muzycznych olśnień — zmarnuje się nieprzeciętny talent...

Rozumiała to i wiedziała, że sławny Włoch jest w możności stworzyć jej korzystną, sprzyjającą jej potrzebom atmosferę. Robił to bezinteresownie, naśladując z całem oddaniem się misję dawnych mecenasów sztuki: całe jego życie zeszło na szukaniu prawdziwych talentów, rozwijaniu tych cudownych darów bożych i udostępnieniu ich ogółowi ludzkości.

Niedowierzała mu z początku ich znajomości, gdy przypadkowo zetknęła się z nim śród zaułków przedmieścia. Teraz wielbiła go i kochała jak wielu innych artystów z różnych państw Europy.

Zaraz poszłaby za nim, wyjechała tam, gdzie mogłaby się kształcić, grać wciąż i wciąż!... Gdyby była sama, gdyby mogła rozporządzać swoją osobą...

Ale... ojciec!...

Ten chory, niedołężny starzec, którego nieszczęścia nie szczędziły nigdy, który musiał się pod ich ciosami załamać. To fatum, co ścigało go przez całe życie, zrobiło go dziecinnym, nienormalnym...

Jej egzystencja była dotychczas cała wypełniona myślą o ojcu, współczuciem jego doli, chęcią wynagrodzenia mu przejść... Borykała się całe lata z twardym, nieustępliwym losem, by stworzyć dla starca możliwie dobre warunki, by mógł nie odczuwać żadnych braków.

Kochała go całem sercem.

Znajomi dziwili się temu. Nieraz widzieli, że starzec nie zasługiwał na tyle uczucia, starań. Nieraz ranił ją bezwzględnym egoizmem, niezasłużonym zarzutem. Tyranizował dziewczynę wygórowanymi wymaganiami, których spełnienie nie zawsze leżało w jej mocy. Nie widział jej starań, dowodów miłości. Stale czuł się krzywdzonym, zaniedbywanym...

Składała to na karb nieszczęść, które go załamały, rozgoryczyły, kazały nienawidzieć tych, którym wiodło się lepiej. Nie żaliła się na ojca przed nikim — przeciwnie: usprawiedliwiała jego postępowanie. Jej odnoszenie się do ojca było przepełnione tkliwą, rozrzewniającą miłością.

Żyła sama z niedołężnym starcem, rzucona w świat na pastwę jego niespodzianek i podłości. Nauczyła się zaciskać zęby, walczyć i pokazywać zawsze pogodną twarz.

Mimo tak doskonałej umiejętności panowania nad sobą, były chwile w pożyciu tych dwojga, że i ona wreszcie stłumić w sobie nie mogła goryczy i żalu do życia, rozdrażnienia. Były to okresy ataków, którym starzec ulegał dość często, zwłaszcza w ostatnich czasach...

Było to w związku z notatką, którą przeczytał w dzienniku, donoszącą o ślubie jego młodszej córki ze znanym przemysłowcem i o ich podróży poślubnej na Wschód.

Bo Ela miała zawsze szczęście!...

Czemu zawsze, odkąd tylko Ina pamięta, ojciec wyróżniał tamto dziecko, kochał je więcej, pieścił!... Nie była ani mądrzejsza, ani piękniejsza, ani lepsza... Przeciwnie: rozpieszczone dziecko nasiąknęło materjalizmem, egoizmem... Zaznaczyło się to już później, gdy bezwzględnie zażądała pieniędzy na wyższe studia mimo, że w domu było bardzo ciężko... gdy zupełnie przestała interesować się rodziną, wstydzić się zaczęła jej niskiego pochodzenia, skromnych warunków życia...

Wreszcie Ela zerwała z domem zupełnie. Pociągnął ją inny świat, roześmiany, beztroski, pogrążony w płytkiej chęci użycia i dobrobytu.

To było właśnie tą kroplą, co dopełniła czary cierpień ojca.

Niezwykle boleśnie odczuł starzec to odepchnięcie, wzgardzenie ojcowskiem uczuciem.

Na długi czas stracili zupełnie wiadomość o życiu Eli... aż wreszcie ta notatka w dzienniku...

Nerwy starca nie zniosły już tego ciosu! Więc on, ojciec, opiekun nie wiedział o szczęściu i planach dziecka! Nie przybyło wyrodne donieść mu o tem, podzielić się szczęściem, co przypadł mu w udziale!...

Ataki powtarzały się często i coraz częściej...

Ojciec wybuchał strasznemi przekleństwami:

— Ela to nie moje dziecko!... Nie znam jej! Gdzie jej poczucie wdzięczności, przy-

Z Bendsburg i okolicy.

Przebudowa magistratu w Bendsburg.

Lewe skrzydło pierwszego budynku oddziału Stadtverwaltung Bendsburg jest poddane remontowi o szerokim zakresie.

Część parterowa jest gruntownie przerabiana, przyczem zaprowadza się kryte instalacje elektryczne. Konieczność remontu była przewidziana już przedtem, bowiem pewne cechy budowy gmachu nie odpowiadały obecnemu rozmieszczeniu poszczególnych działów i nie pozwalały na rozwinięcie normalnej pracy. Celowa zmiana rozmieszczenia pokoi zwiększy obecnie wygodę — a urzędnikom da możność prowadzenia pracy w warunkach jak najdogodniejszych.

Spadający stół poranił przechodnia.

W dniu 16 bm. na moście u wylotu Alte Hauptstrasse z platformy naładowanej meblami, należącej do firmy Alfreda R. w Bendsburg spadł w pewnym momencie stół, raniąc dotkliwie w głowę przypadkowego przechodnia. Ranny cały zakrwawiony, udał się przy pomocy przechodniów na opatrunek.

Już raz pisaliśmy o podobnym wypadku, jaki miał miejsce ostatnio w Sosnowitz. Również i wtedy nieumiejętność przy ładowaniu wozu meblowego była przyczyną wywrócenia się go. Powinno to być ostrzeżeniem, gdyż w przyszłości podobne wypadki spotkają się z należycie wysokiemi karami.

NIWELACJE TERENU. W Bendsburg przy zbiegu ulic Akazienweg i Hauptstr. istniały dotychczas nie licujące z charakterem śródmieścia usypiska ziemne. Niejednokrotnie na skutek niepogody zamieniały się na kałuże błota na chodniku. — Obecnie odgrodzono je od chodnika wysokim kamiennym krawężnikiem, zabezpieczając chodnik od ziemi. Dalsze wzniesienia terenowe są zupełnie niwelowane, a po ich wyrównaniu zasiana zostanie trawa ogrodowa.

RYWALKI POBIŁY SIĘ NA ULICY. W Bendsburg przechodnie Kattowitzer Strasse byli świadkami niezwykłej bójki pomiędzy dwiema rywalkami, mieszkankami Dąbrowy i Bendsburg. — Pierwsza z nich niejaka P. z Dąbrowy, zaczepiła znaną awanturnicę, mieszkankę Bendsburg — N. Bójka, której powodem był niewierny mąż P. z Dąbrowy, przybrała gwałtowne rozmiary i dopiero interwencja policji rozdzieliła targające się za włosy kobiety. — Bójce tej towarzyszył nieodłączny tłum gapiów, który w pewnej chwili zatamował całkowicie ruch na jezdni.

Z Dombrowy.

Oberwanie się ściany w kopalni.

W sobotę dnia 14-go czerwca, na kopalni „Paryż“ w Dombrowie, miał miejsce wypadek oberwania się ściany w podziemiach. Zwałami zsypującego się węgla został przygnieciony górnik Adam B., lat 53. Nieszczęśliwy doznał skomplikowanego złamania lewej nogi oraz ogólnych obrażeń cielesnych. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Barbary w Dombrowie, gdzie po nastawieniu nogi i nałożeniu formy gipsowej — przez dłuższy czas będzie musiał pozostać na kuracji.

Sarnów

NOWE CHODNIKI W SARNOWIE. W Sarnowie, powiat Bendsburg przy głównym trakcie zaprowadzono ostatnio na długim odcinku nowe szerokie chodniki. Trzeba dodać, że w miejscu tem przedtem wogóle chodników nie było. Zaprowadza się je specjalnie dla wygody mieszkańców i dla podniesienia wyglądu miejscowości.

Proces rozkładowy mięsa ryb.

Swego czasu donosiliśmy naszym Czytelnikom w artykule pod tytułem „Zatrucie gnilnem mięsem“ o skutkach i rozpoznawaniu objawów zatrucia wszelkiego rodzaju mięsem i jego wyrobami. Na zakończenie powyższego artykułu obiecaliśmy napisać w uzupełnieniu o procesie rozkładowym mięsa ryb, celem uniknięcia ewentualnego zatrucia i tego przykrych skutków.

Otóż szczególnie niebezpieczne są zatrucia po spożyciu mięsa nieświeżych ryb, choć mogą się zdarzyć i wypadki zatrucia mięsem ryb zdrowych, wskutek działania ich fizjologicznych jadów, które stanowią obronę przed licznymi nieprzyjaciółmi tych zimnokrwistych zwierząt. Jady takie znajdują się najczęściej u wielu gatunków ryb podzwrotnikowych i są zawarte w ich narządach wewnętrznych, w których lub specjalnych gruczołach. Podobne jady mogą też zawierać także nasze jadalne ryby w pewnych okresach swego życia. Dotyczy to niektórych odmian karpia, którego ikra zawiera w czasie tarła trujące substancje. W okresie tym, trwającym przez maj i czerwiec, spożycie ich ikry grozi skutkami ciężkiego zatrucia i objawami podobnemi do symptomów zakaźnej choroby — cholery. Szczególnie w krajach zachodniej Europy obserwowano masowe zatrucia ikrą tej ryby, uznaną powszechnie za jadalną bez żadnych zastrzeżeń. Również wydzielina skóry minogi i krew tej ryby i węgorza zawierają organiczną truciznę, której działanie uwidacznia się przy spożyciu większej ilości surowego ich mięsa, ginie zaś po jego ugotowaniu.

Rozpatrzmy teraz procesy gnilne ryb jako najbardziej niebezpieczne dla organizmu ludzkiego. Pokrycie powierzchni rybiego ciała tak charakterystycznym zielonkawym nalotem, łatwość zdejmowania opornych zazwyczaj łusek, oto dwa poważne wskaźniki obecności rozgrywającego się procesu organicznej destrukcji. W myśl starej przysłowiowej już zasady, stwierdzającej, że ryba psuje się od głowy, baczną uwagę należy zwrócić na ewentualne zmiany na skrzelach, które jako najdelikatniejsza część rybiego organizmu najwcześniej organizują szkodliwe przemiany chemiczne. Zmiana świeżego czerwonego koloru na ciemno czerwony, który w miarę postępu gnicia szarzeje coraz bardziej, zapadnięcie oczu wraz z nieprzejrzystem zmąceniem rogówki oka, świadczą wyraźnie o nieświeżości ryb. Ważne przemiany odbywają się również w jamie brzusznej, po której otwarciu daje się zauważyć zmiany barwy i zapachu, dostrzegalne nawet dla oka i nosa niespecjalisty. Szczególnie mało odporne mięśnie brzuszne ulegają łatwo zepsuciu i dają się szybko oddzielić od żeber i kręgosłupa, co jest wystarczającym dowodem dla stwierdzenia daleko posuniętego gnicia. Te same środki ostrożności muszą być zachowane, jeżeli chodzi o mięso skorupiaków, które również jak rybie, zawiera duży procent wody, co jest jedną z przyczyn, sprzyjających rozwojowi bakteryj, dla których jest doskonałą spożywką. Głównym znakiem rozpoznawczym procesu gnilnego, rozgrywającego się w organiźmie tych opancerzonych zwierząt jest szaro-czarne zabarwienie pancerza, a w tem stadjum również zmysł węchu powiadamia konsumenta o obecności jadów gnilnych, które nawet po gotowaniu nie tracą swych własności.

W sali sądowej

Bendsburg, 19 czerwca. Przed Sądem Grodzkim w Bendsburg odpowiadało dwóch rzeźników 42-letni Zygmunt S. zamieszkały w Bendsburg-Piaski i 35-letni Edward B., zamieszkały w Czeladzi-Piaski. Obaj kuzyni za namową szwagra zamieszkałego we wsi Cynków powiat Warthenau udali się tam, ażeby nabyć mięso bez kart nabycia i sprzedać w swoich sklepach. Transakcja szczęśliwie się udała, gdyż dzięki protekcji drugiego szwagra udało się im nabyć zabitego wieprzka wagi 65 kg., płacąc 1.60 Rm. za kilogram. Następnie wieprzka podzielili na dwie połowy, przywiązali do rowerów, lecz podczas przejazdu przez Sączów zostali zatrzymani przez żandarma i odprowadzeni na posterunek. Towar został im skonfiskowany a sprawa oddana do Sądu.

Oskarżeni kłamliwemi tłumaczeniami jakoby mięso, które otrzymują na przydział psuło im się i braki chcieli wyrównać nielegalnie zakupionym wieprzkiem, usiłowali zmniejszyć swoją winę. **Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniom i skazał każdego z nich na karę więzienia po 6 tygodni oraz na grzywnę w wysokości 200 Rm.**, w razie nieściągalności grzywny na 10 dni więzienia.

Echa zatrucia denaturatem w Czeladzi.

Przed sądem grodzkim w Bendsburg przesłuchiwana była 50-letnia mieszkanka Czeladzi, Fasan, jedyna pozostała przy życiu osoba z 8 zatrutych denaturatem (o czem swego czasu podawaliśmy). **Fasan zarzucano, że przyrządzała ona denaturat ze sokiem, kawą i miętą, a następnie podawała go do picia biesiadnikom.**

Celem dalszego rozświetlenia sprawy wezwano innego jeszcze świadka, który opowiedział szczegóły tej ponurej tragedji. W ubiegłym miesiącu do mieszkania wdowy Fasanowej zeszła się paczka znajomych z niejakim Haberką na czele. Pośród biesiadników były 4 kobiety i 4 mężczyzn. Haberka był nałogowym alkoholikiem, pijącym wszystko co się przytrafiło, nawet spirytus do palenia.

Jedna z ofiar przyniosła z sobą denaturat, który z kolei rozsprzedała biesiadnikom. W trakcie rozpoczętej pijatyki Haberka miał usilnie nakłaniać właścicielkę mieszkania do picia, ona jednak opierała się temu, **co w rezultacie uratowało ją od śmierci.**

Pijatyka przeciągnęła się do późnej nocy i dopiero gdy dwie kobiety w strasznych męczarniach zakończyły życie, Haberko wraz z kompanami przerwał pijatykę. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które wszystkich biesiadników, oprócz Fasan, przewiozło do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie w straszliwych męczarniach zakończyli życie.

Zmarli: Łaszywa z żoną, Kołodziej, Mrozik, Karnowic Aniela, Zarychta Walerja i Haberko.

Sąd, po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, uznał Fasanową za częściowo współwinną śmierci alkoholików i skazał ją na jeden miesiąc więzienia.

Przemycał manufakturę.

Przed sądem grodzkim w Sosnowitz toczyła się rozprawa przeciwko stałemu mieszkańcowi miasta 42-letniemu Romualdowi Z. Dopuścił się on przekroczenia granicy Generalnego Gubernatorstwa, celem przemycenia materjału sukiennego.

Oskarżony tłumaczył się tem, jako by nie wiedział o istniejącej granicy celnej i że materjał ten wiózł dla rodziny zamieszkałej w Krakowie. Sąd po rozpatrzeniu sprawy **uznał winę oskarżonego i skazał go na miesiąc aresztu i 20.— Rm. grzywny**, z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 4 dni więzienia.

*

MÓGŁ SPOWODOWAĆ WYPADEK. Sąd Grodzki w Sosnowitz rozpatrywał sprawę Stefana N, który jadąc autem, nie przestrzegał przepisów ruchu drogowego, przez co omal nie spowodował wypadku z tramwajem. Wjechał on mianowicie pomiędzy tramwaj a chodnik, w sposób nieprzepisowy, tamując wskutek tego ruch i stwarzając możliwości nieszczęśliwego wypadku. Ponieważ auto prowadził szofer, a nie on, jako właściciel auta, Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i ukarał go grzywną 50.— Rm.

Andrychów.

Nowe centrum w Andrychowie.

Przemysłowe miasto Andrychów, położone na linji kolejowej Bielsko-Wadowitz z każdym miesiącem zmienia swój wygląd na dodatni. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o centralną dzielnicę, która wyróżnia się od wszystkich innych miejscowości powiatu Bielitz swojem pięknem wyglądem. W wielkim stopniu przyczyniły się do tego kontynuowane ostatnio przez władze miejskie prace nad wszelkiego rodzaju przebudowaniami arterji komunikacyjnej ogrodów publicznych, kwietników etc.

Prace te okazały się po ukończeniu niezwykle ważne, szczególnie nowy asfalt, położony w dzielnicy śródmieścia, świadczy o tem wybitnie. Przemysłowe miasto nabiera z każdym dniem wyglądu licującego z jego pozycją w rzędzie miast Górnego Śląska.

SKRZYNKA PORAD.

PAN A. S. SOSNOWITZ. W liście swym prosi nas Pan o wskazanie drogi, w jaki sposób mógłby Pan uzyskać wyjazd na kurację i środki finansowe, niezbędne na ten cel. Otóż uzyskanie wspomnianych przez Pana rzeczy jest zupełnie możliwe. O ile jest Pan członkiem Kasy Chorych i ubezpieczonym, względnie ktoś z najbliższej Pańskiej rodziny, to należy się udać do lekarza kasowego, który ma zarządzić wyjazd z tem, że część kosztów pokryje wspomniana instytucja. O ile natomiast nie jest Pan ubezpieczony w Kasie Chorych, a nie ma Pan funduszów na wyjazd na kurację na własny koszt, prosimy zwrócić się w tej sprawie do Opieki Społecznej, która bezwzględnie sprawą tą należycie pokieruje. O ile lekarz państwowy nakaże wyjazd, wymieniona instytucja po zbadaniu Pańskiego stanu materjalnego i w uznaniu go za niewystarczający na pokrycie kosztów tego wyjazdu, wyasygnuje odpowiednią kwotę. Równocześnie załatwiona zostanie sprawa przepustki granicznej. Dziękujemy Panu bardzo za list i życzymy rychłego powrotu do zdrowia.

PAN JAN A. Z BENDSBURG. Na zapytanie Pana w sprawie godziny policyjnej komunikujemy, że nie ukazało się dotychczas żadne zarządzenie, któreby godzinę policyjną znosiło. Wszystkie więc dot[illegible]czasowe przepisy, wydane przez władze w tej s[illegible]wie, pozostają nadal w mocy, aż do czasu ich oficjalnego odwołania, czy zastąpienia nowemi.

PANI STANISŁAWA O. Z DOMBROWY. Dziękujemy za zaufanie i miły list. W sprawie wspomnianej przez Panią, do rozstrzygnięcia kompetentny jest tylko Urząd Pracy, który załatwia wszystkie spory między pracownikiem i pracodawcą. Tam też radzi-[illegible]

Naczelny redaktor: L. K. Belscher. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199. Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

zwoitości!! Sama bawi się, używa a ojca zostawiła w nędzy! Nawet nie ciekawa, czy żyje, czy zdechł gdzieś pod płotem żebrząc łaski u obcych!... Oby kiedyś jej taksamo się odwdzięczono!...“

Wkrótce — rzecz dziwna — gniew łagodniał, rozpływał się w rzewnej tkliwości uczuć ojcowskich. Starzec uśmiechał się do własnych marzeń, które snuł na głos:

— „Ela, dziecinka moja słodka wróci... Może już jutro? Napewno jutro!... Wróci i zostanie na zawsze z ojcem... a może weźmie go do siebie, otoczy przepychem... Bo, wiesz Irmo, ona chciała zrobić tatusiowi taką niespodziankę... stary ojciec nie będzie jadał już kaszek i czarnego chleba... Będzie siadał za stołem bogato zastawionym, będzie jadał na porcelanie, srebrnemi sztućcami...“

I wierzył mocno w możliwość powrotu niewdzięcznego dziecka. Całymi dniami potrafił o tem mówić. Dochodziło do tego, że przestawiał meble w izdebce, by „Eli lepiej się podobało“, odkładał na jej urojone przybycie co najlepsze kąski nie wahając się nawet robić tego z uszczerbkiem Iny.

Inę te dziecinne mrzonki boleśnie dotykały. Wyczytywała w nich ten bezmiar uczucia oddawany ciągle tamtej niewdzięcznej, wyczytywała w nich nieraz niedwuznaczne aluzje do siebie, że nie daje ojcu tego, co mu się należy...

Ale nauczyła się i do tego nie przywiązywać wagi. Bohatersko dalej spełniała swe zadanie.

Wraz ze zjawieniem się w jej życiu Petra Mulin wszystko to doznało gruntownej zmiany, przewrotu.

Otworzono przed nią bramę do nowego, cudownego życia, szerszych dróg — ale zaznaczono równocześnie, że tam nie może być miejsca dla ojca i na troski o jego potrzeby. Tam trzeba będzie myśleć tylko o sobie, o tej bożej iskrze by ją rozwijać i rozdawać ludzkości... Zresztą daleka podróż, nieznane jutro — nie na jego lata i zdrowie.

Wiec trzebaby ojca tu zostawić samego, bez opieki, zrozumienia, uczucia... Tego steranego przejściami człowieka, który dał jej życie...

Na to nie mogła się zdecydować.

Lepiej już niech ona stanie się pastwą trudności życiowych... Niech marnuje się jej talent...

Więc decyzja zapadła.

Pójdzie natychmiast na dworzec, by zaniesć tę odpowiedź muzykowi.

Włoska sława odjedzie bez niej... Mimo, że serce Iny wyrywa się za nim, mimo tego uczucia, które zaczynało kiełkować w jej sercu, gdy myślała o szlachetności, dobroci tamtego człowieka... Nigdy on nie dowie się o tem, ani przypuszczać nie będzie, ile kosztuje ja ta decyzja...

Wracała powoli.

Do czego się jest spieszyć? Pociąg unosi już coraz dalej i dalej sławnego muzyka i z nim razem całe jej marzenie o szczęściu.

On do ostatniej chwili nie dawał za wygraną. Mogła jeszcze zmienić decyzję tam, na dworcu... Nawet jeszcze wtedy, gdy dawano sygnał odjazdu pociągu...

Ale nie rozmyśliła się i w tej chwili nawet, gdy rzucił ostatni atut: Że zawsze marzył o niej jako o żonie, gospodyni w jego małej posiadłości nad Adrjatykiem...

A potem, gdy pociąg ruszał zpytał, czy zostawić ma jej swój adres... Może coś się zmieni, będzie mogła do niego przyjechać?

Adres! Byłby tylko dla niej kłującym boleśnie cierniem: Ona chce jaknajprędzej zapomnieć o całej tej znajomości, o cudnych marzeniach, które pogrzebała. Możliwość zmiany decyzji wprowadzałaby w jej życie ciągły niepokój. Tak wie, że wszystko skończone, że ma przed sobą jedna tylko drogę szarej pracy na chleb po wszedni dla siebie i ojca. Adres byłby niedbarta pokusą...

Nie chciała adresu. I dotknęła go tem boleśnie, bo nie rozumiał jej tragedji, jej samozaparcia. Nie wiedział, że sama dobrowolnie wydała na siebie wyrok skazujący i wolała nie łudzić się możliwościa ułaskawienia.

Dla miłości do ojca...

Przed Iną jedna jest tylko droga: Zapomnieć o tem co było i być mogło... żyć tylko i wyłącznie dla myśli o ojcu...

Nie znając adresu Petra Mulin zrywała z karjerą i szczęściem. Niemożliwem już jest, by jeszcze kiedykolwiek się spotkali.

W pokoju ze zdumieniem usłyszała głosy.

Nie odrazu poznała kobietę rozmawiającą z ojcem. Ktoś elegancko ubrany, pachnący, hałaśliwy...

Na tle ciemnych ścian cała ta postać zdawała się być tęczowem zjawiskiem.

Ela!!!

— Serwus Ina! Słuchaj, przyjechałam zabrać ojca do siebie. Mój mąż ma tutaj folwark w pobliżu. My sami wyjeżdżamy i dwór zostaje pusty, bez opieki... Więc pomyślałam o ojcu. Bo ty Ino chyba nie zechcesz rzucać swej posady, prawda? Zresztą teraz będzie ci lżej, gdy ja wezmę ojca na swoje utrzymanie... Przeznaczymy ojcu pewną kwotę miesięcznie... będzie sobie mieszkał we dworku i pilnował naszego dobra... O Ino jak się cieszę na tę naszą podróż: Wyobraź sobie: Florencja, Neapol... —

Ina doznała oszołomienia.

Dopiero po dłuższej chwili zebrała myśli:

— I ojciec się zgodził!...

Z uradowanego spojrzenia starca wyczytała odpowiedź.

Więc przyjął z miłością powrót marnotrawnego, wyrodnego dziecka!... Rozgrzeszył z winy zaparcia się rodziny, zapomnienia o niej! Z wdzięcznością, radośnie przyjął ochłap rzucony mu z łaski, z wyrachowania — nie z serca...

— Ela! Moja najdroższa dziecinka!... — jego spojrzenie pieści miłośnie przybyłą.

A ona! Ina! Za jej ofiarę, wyrzeczenie się, nieustanną opiekę, tkliwość...?

Stoi zapomniana.

A on, ojciec zwraca się ciągle do tamtej, ciągle tylko do tamtej... z płomieniem w oczach:

— Ela nie zapomniała o ojcu!... Kochana, najlepsza z dzieci!... I będę mieszkał we dworze!!... I będzie czasem białe pieczywo do rannej kawy... prawda Eluś? Bo Ina dawała mi zawsze tylko czarny chleb... Ach Elu, jakaś ty dobra, jakaś ty kochana!...

Marja Dalborówna.